

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemysłowcem“ i „Aniołem St. 6-żem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W sobotę Rudolfa, Aniceta.
W niedzielę Eleuter., Apolonii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 1 zachód 6 59
Dziś wschód księżyca 4 32 zachód 3 4

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Wiec wyborczy

odbędzie się w niedzielę 18. kwietnia u p. Neumanna w Nowejce w pod Pelpinem o godz. 12 w południe. Przemawiać będzie p. poseł Brejski.

Wiec wyborczy w Żukowie.

Wiec wyborczy odbył się po raz pierwszy w sali nowo pobudowanej p. Byczkowskiego na oznaczoną godzinę. Na wiec ten zebrało się około 4—500 osób, przeważnie z parafii żukowskiej.

Po zwołaniu biura, składającego się z przewodniczącego p. Roberta Ptacha, jako sekretarza p. Paszkiego i dwóch ławników p. Byczkowskiego starszego i p. Kaliszewskiego młodszego, wszyscy z Żukowa, udzielił p. przewodniczący głosu czcigodnemu posłowi ks. Łosińskiemu z Sierakowic, który w przeszło półtoragodzinną mowę zdał sprawozdanie z działalności swej i Koła Polskiego. Następnie rozwiódł się nad tem, co za różnica zachodzi pomiędzy posłami do parlamentu, a do sejmiku pruskiego. Dalej, pouczył lud, jak pojedyncze partie przy poszczególnych punktach, dotyczących się dobra kraju, zachowują się i jakie stanowisko przy głosowaniu zabierają.

Dalej rozwiódł się nad tem, jakie stanowisko polacy zabierali przy sprawie robotników zakordonowych i jakie

skargi polacy wynurzali wskutek złego obchodzenia się z owymi robotnikami i jak pracodawcy się z nimi obchodzą. Przedewszystkiem zaznaczył przy tej okazji, iż agenci, którzy po większej części są żydami, robotników tych nie miłosiernie obdzierają, szczególnie w tym roku, gdzie roboty polne wskutek długiej zimy wiele później, aniżeli po inne lata się rozpoczęły. Robotnicy ci musieli w tak zwanych barakach robotniczych czekać, gdzie bieda, głód i zimno musieli znosić. W końcu wspominał też szanowny poseł o głosowaniu w sprawie wyborczej, na które z naszych posłów aż siedmiu się nie stawili, a pomiędzy nimi znajdował się również mówca. Sprawa ta narobiła wiele wrzawy i pomiędzy wyborcami niezadowolenie. Po wyluszczeniu tej sprawy przez naszego posła doszliśmy do przekonania, iż wrzawa ta była niesłuszna, (wrzawa ta — o ile się odnosiła do sposobu pojmowania obowiązków ze strony poszczególnych posłów — były bardzo słuszne. Red.) i wszyscy też wyborcy po zapytaniu się naszego posła, czy w takim razie miałyby swój urząd poselski złożyć, wszyscy się jednogłośnie na to zgodzili, aby urząd ten nadal zatrzymał i dali mu tem samem zupełne zaufanie.

Potem zabrał głos pan Paszki i zaznaczył, iż redaktorów gazet zachodniopruskich zaprosił, ale że wskutek nawalu pracy nie mogli stanąć. (Nas nie zaprosił. Zresztą byłby nasz redaktor bez zaprosin przyjechał, gdyby nie był pociągu zapóźniony. Red.) Redakcja „Gazety Grudziądzkiej“ przysłała wszystkim wiecownikom życzenia wesołego Alleluja.

Dalej zaznaczył, iż w obecnych czasach my polacy nie mamy się na ni-

kogo spuszczać, jeno mamy o własnych siłach się starać o podniesienie naszego bytu majątkowego. Przez pracę, oszczędność i trzeźwość możemy tylko do czegoś dojść, a w takim razie ani rząd, ani też przeciwnicy nasi nie nam nie zrobią. Dalej zaznaczył, iż my, choć te same podatki płacimy co Niemcy i synów naszych w obronie kraju do wojenka ślemy, to pomimo to jesteśmy jakby tylko ludźmi drugiej klasy. Psu wolno budować, ale nam polakom, którzy te same ciężary co Niemcy ponosimy, nie wolno na nabytej parceli domu mieszkalnego budować, bo konsensus żaden polak na budowę nie dostanie.

W końcu nawoływał do abonowania polskich gazet, nie robiąc w tem żadnej różnicy. Radził też, ażeby potrzebi swoje u swoich zakupywać.

Jeszcze raz zabrał głos poseł ks. Łosiński i nawoływał, ażeby ludzie grosz zaoszczędzony lokowali w naszych bankach, a osobliwie, żeby też pamiętali o nowo założonym banku ludowym w Kartuzach. Ostrzegając zaś, aby ludzie nie brali pieniędzy z „Bauernbanku“. Wykazał na przykładach, jakie to sidła taki „Bauernbank“ swoim dłużnikom zastawia. Spółki Reiffeisena trzymały się dawniej innej metody. Obecnie idą one ręką w rękę z Bauernbankiem. — Na tem wyczerpano ten tak podniosły wiec i zakończono zwrotką pieśni „Serdeczna Matko“.

Tyle donosi nam nasz korespondent. Bardzo się cieszymy, że ks. poseł Łosiński poruszył sprawę niebytności 7 posłów polskich podczas głosowania nad ulepszeniem regulaminu wyborczego do sejmiku, iż przy tej okazji otwarcie się przyznał, iż do owych 7 posłów i on także się zaliczał, i że wreszcie

zapytał się swych wyborców, czy mają do niego jako do posła swe zaufanie. Cieszymy się dalej, że ks. posłowi wyrażono jednomyślnie zaufanie do jego poselstwa, i życzymy mu porówna z wyborcami, ażeby nam jak najdłużej posłował.

Wyborcy będą mieli do swego posła teraz tem większe zaufanie, ponieważ uznał za potrzebne, wytłomaczyć swą nieobecność w sejmie, i ponieważ tem samem dał jak najlepszy przykład, że jak dotąd tak i nadal chce się do woli swych wyborców i całego polskiego społeczeństwa stosować wtedy, gdy dobro nasze wspólne tego wymaga.

Ks. poseł należy do tych naszych dobrych posłów, którzy przemawiają wtedy, gdy upatrują z tego korzyść dla dobra naszego wspólnego. Należy dalej do tych posłów, którzy bywają w Berlinie co najmniej wtedy, gdy tam są potrzebni, ażeby spełnić swój obowiązek, i oddać rzetelnie swój głos po tej stronie, po której upatrujemy naszą wspólną korzyść. Nie będzie go też napewno nigdy brakowało, gdy chodzić będzie o dobro nasze katolickie, polskie lub materialne, a gdyby mu się to wydarzyło na któremkolwiek głosowaniu, to wówczas wytłomaczy się z przyczyn tego na zwołanym w tym celu wiecu, jak to uczynił tym razem.

Ks. poseł Łosiński udowodnił, że pragnie być posłem na wskroś ludowym, i pragnie jako taki z wyborcami swymi dzielić się wszelkimi sprawami politycznymi, które służyć mogą ku ich pouczeniu i kształceniu politycznemu. —

Rewolucja w Turcyi.

Bunt żołnierzy w stolicy tureckiej przybrał groźne rozmiary. Całe wojsko

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Odwaga i pewność siebie opuścili go zupełnie z chwilą, w której podstęp jego tak niespodzianie został odkryty i kiedy ujrzał się zdemaskowanym. Wyraz szyderstwa zniknął z jego twarzy; miejsce jego zastąpiła hojność i zwątpienie.

Jak zwykle u ludzi podobnego charakteru jak Halil, dotychczasowa czelność znikła pod wpływem teńchórzostwa i śmiertelnej obawy. Usłyszał swój wyrok śmierci i był teraz zupełnie złamany. Błady i skurczony, jakby już żadnej w sobie nie miał siły, siedział w więzieniu seraju na posłaniu i wpatrywał się w ciemny kąt swej celi.

Wiedział on teraz, że nie było już dlań ratunku. Musiał odpokutować nie tylko za swoją winę, lecz także i za Mustafa-paszę; wszystko się wydało i nieraz już był świadkiem, że w podobnych wypadkach, wyroki dla przestępców innych, wykonywane były ze ścisłą punktualnością i okrucieństwem.

Życie wszystkich dygnitarzy aż do wezyrów, leżało w ręku sultana i kiedy wypadało unikać publicznej kary śmierci, by nie robić zbyt wiele wrzawy, używano dawniej ulubionego środka, przesłania czewonego sznura, którym ska-

zany miał się sam udusić. Dygnitarz, który sznur taki otrzymał, musiał natychmiast sam sobie odebrać życie.

Jedyną osobą, która nigdy nie potrzebowała się lękać o swoje życie był Szeik-ul-Islam; jego wysokie stanowisko, jako głowy mahometańskiego kościoła, zapewniało mu tak samo jak sultanowi nietykalskość, tak, przed głowami kościoła, sultani nawet głowy schylali.

Szeik-ul-Islam dziś jeszcze stoi wyżej od wszystkich innych dygnitarzy i bez jego zgodzenia się lub objaśnienia nie może być wydany żaden skazujący wyrok, gdyż naród turecki domaga się potwierdzenia przez zwierzchnika swego kościoła i bez takowego nie chce wierzyć w pewne rozporządzenia i prawa.

Gdyby Halil dopuścił się był wszelkiego innego przewinienia, mógłby się spodziewać darowania lub złagodzenia kary. Nie było jednak i nie ma dla sultanów groźniejszej wiadomości od tej, że ich następcy tronu spiskują. Przyczyna tej obawy, którą już życiem okupiło niezliczone mnóstwo ofiar, w tem leży, że w Turcyi, nie tak jak w innych państwach, najstarszy syn panującego po jego śmierci na tron wstępuje, lecz najstarszy książę całego domu, którym jest albo brat sultana albo stryj lub synowiec tegoż. Prawo to na dworze tureckim sprowadza najsmutniejsze skutki i nie daje, z jednej strony panującemu sultanowi prawdziwego spokoju, z drugiej, upragnionym do dzie-

dzienia tronu książętom, możności korzystania z życia.

Ciągła trwoga, podejrzenie i intrygi zatruwają życie tak sultanowi samemu jak i jego bliskim krewnym; są to skutki nieszczęsnego prawa, inne straszne skutki tego prawa poznamy w dalszym ciągu naszego opowiadania.

Halil należał do tych, którzy wpłacali się do tych intryg, prowadzonych przez wpływowych dygnitarzy, a takich nigdy nie oszczędzano ani nie ulaskawiano. Wszakże sami nawet książęta często padali ofiarą trwogi. Tylko książęniczki, tylko córki mogły z mocy prawa zostawać przy życiu; książęta właściwie zaś przy urodzeniu winni byli umierać. Skutkiem tego strasznego w życie wprowadzonego rozporządzenia, było, że mali książęta, skoro chcieli ich zachować przy życiu, byli skrywani przed światem i wychowywani tajemnie. Tem się wyjaśnia okoliczność, że mali książęta Saladyn, syn Murada, ostatni w czasie, o którym mówimy, książę i następca tronu sultana Abdul-Azisa, był ukrywany, ale także i trwoga samego sultana, by syn jego Jussuf-Izzeddin, również nie mógł paść ofiarą obawy.

Sultan Abdul-Azis wstąpił na tron w dniu 25 czerwca 1861 roku, po zmarłym bracie swoim Abdul-Meddydzie.

Obadwaj byli synami sultana Mahmuda II.

Abdul-Meddyd zostawił sześciu sy-

nów i osiem córek. Z pierwszych przypadał tron po śmierci sultana Abdul-Azisa, synowcowi jego najstarszemu Muhammedowi-Muradowi, urodzonemu w dniu 21. września 1840 roku; po nim znowu następcą tronu był najstarszy brat Murada, Abdul-Hamid.

Sultan Abdul-Azis, ulegając życzeniu zmarłego brata swego Abdul-Meddyda, po śmierci tego wstąpiwszy na tron oszczędził swego synowca i nie rozciągnął nad nim ścisłego więzienia, jak to dotychczas zawsze miało miejsce; dla tego też nie był wolnym od ciągłego niepokoju, gdyż nikt nie mógł zaręczyć mu za to, czy następca tronu, opanowany żądzą panowania, nie knuje tajemnych planów i związków przeciwko niemu.

Z tych krótkich wskazówek jasnymi nam być mogą wszystkie dalsze ważne wypadki i intrygi. One nam także tłómaczą owe pragnienie sultana, ujęcia posłańca, podejrzanego Mustafy-paszy i jego depeszy. Czy depesza ta nie mieściła w sobie nie ważnego, to dość w odpowiedzi przytoczyć, że skierowaną było do książąt, by ich przodownikowi odabrać życie.

Sultaon rozkazał, by Halila jako zdrajcę stanu, w obecności całego bez wyjątku dworu stracono ręką kata na tym placu, gdzie od dawna żadna kara śmierci nie miała miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zbuntowało się pono przeciw rządowi tureckiemu. Większą część oficerów, którzy chcieli pozostać rządowi wiernymi, i dla tego do buntu przyłączyli się nie chcieli, przyaresztowano w koszarach. Parlament otoczony został przez 5000 zbuntowanego wojska, nad którym dla braku oficerów sierżanci objęli dowództwo.

Przyczyny tej rewolucji nie są dotąd wyjaśnione, ale to pewna, że chodzi tu o przywrócenie starego porządku rzeczy. Mówią, że wśród żołnierzy panuje przekonanie, jakoby oficerowie i wszyscy zwolennicy konstytucji byli wrogami wiary mahometańskiej i samego sułtana. Szemranie na konstytucję tem więcej się jeszcze wzmogło, gdy rząd kazał rozpuścić 2000 oficerów jako niezdatnych do służby wojskowej. Ci oficerowie utworzyli związek religijny pod nazwą „mahometańska jedność” i rozpoczęli gorliwą agitację wśród wojska. Agitacja ta padła na urodzajną glebę, bo oto słychać, że nie tylko całe wojsko stolicy tureckiej, ale nawet posilki, sprowadzone z prowincji, z miasta Solunia, przyłączyły się do buntu.

Kilku oficerów, którzy bunt potępiali, zostało zabitych. We wtorek około pół 12 godziny z południa kazał rząd zatoczyć 22 armaty przeciw zbuntowanemu wojsku. Mówią jednak, że przeważna ich część znajduje się w rękach rewolucjonistów.

Rewolucja zwyciężyła, jak głoszą dalsze wiadomości, ale krwawe to było zniwo. Między zbuntowanym wojskiem a temi resztkami, które rządowi wiary dochowały, zawrzała straszna walka. Liczba zabitych wynosiła 17, rannych 30 osób. Minister sprawiedliwości został zamordowany, minister marynarki ranny, ministra wojny uwięziono. Podobno obydwa zostali ciężko poranieni. Walka skończyła się zwycięstwem rewolucjonistów. Rząd dotychczasowy został usunięty, jeszcze tego samego dnia wieczorem zamianował sułtan innych ministrów. Prezesem ministrów został dawniejszy minister spraw zagranicznych Tewfik basza, ministrem wojny Edhem basza, zwycięzca greków. Co się z dotychczasowymi ministrami stało, wiadomo. Prawdopodobnie pokryli się. Pewnie, że po cichu pouciekają, jeżeli im się to uda, bo życia pewni chyba teraz nie będą. Konstytucja zostanie prawdopodobnie skasowana.

Nastaną więc stare rządy. Być może, że konstytucja będzie na papierze istniała, w rzeczywistości nie będzie jej jednakowoż. Sułtan będzie rządził samowładnie, bo wojsko ma obecnie za sobą, a z wojskiem wszystkiego dokazać można.

Dotąd brak dokładnych wiadomości o przyczynach i rozmiarach walki w Konstantynopolu. Władze tureckie nie przepuszczają bowiem żadnych telegramów, które rewolucji dotyczą. To zły znak, bo inaczej nie miałyby władze tureckie powodu tać się z tem, co się w Konstantynopolu dzieło.

Bardzo złe wiadomości nadchodzą z całej Turcji. Po stronie azjatyckiej napadli rozbójnicy w porcie Adzid na parowiec, pozabijali załogę i podróżnych i zrabowali towary. W Bagdadzie poubierali się rozmaici rozbójnicy w mundury żołnierskie, pozabijali kupców, i zrabowali towary. W miejscowości Sulei Manije napadnięta została karawana, składająca się ze 130 osób. 46 osób zostało zamordowanych, reszta została ciężko pokaleczoną.

Do niemieckich gazet piszą z Wiednia, że rewolucja w Turcji jest dziełem Anglii i Rosji. Anglicy przekupywali członków stowarzyszenia liberalnego, które dążyło do usunięcia wielkiego wezyra Hilmi baszy, bo lekali się, że ten minister stanie się za potężnym. Mówią, że w Konstantynopolu widziano w ostatnim czasie bardzo dużo pieniędzy angielskich. Mówią dalej, że pomiędzy Rosją a Anglią zawarty został tajny układ, na mocy którego otrzyma wolny przejazd przez cieśninę dardaneelską, zaś Anglia obsadzi wojskiem kilka wysp, znajdujących się w pobliżu Konstantynopola. Jeżeli do tego dojdzie, to będzie to początkiem końca państwa tureckiego. Niewiedzieć na razie, co z tej rewolucji w Konstantynopolu jeszcze wyniknie, w każdym razie

dobrze się ona dla państwa tureckiego nie skończy.

Rewolucja w Konstantynopolu była daleko krwawszą, niż pierwotnie głoszone. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 100 osób. Pomordowano sporo oficerów, znienawidzonych za to, że byli gorliwymi stronnikami dotychczasowego rządu w Turcji.

Do rewolucji przyczyniło się najbardziej mahometańskie duchowieństwo, które wmawiało w naród, że panujące stronnictwo młodoturków dąży do pohańbienia religii mahometańskiej w kraju, i że stara się obniżyć szacunek narodu do sułtana.

Co się teraz stanie, niewiadomo jeszcze. Sułtan nie chce podobno skasować konstytucji, chociaż się rewolucyoniści tego domagają. Nie skasowano też dotąd żadnych urzędów konstytucyjnych. Gazetom nie odebrano również dotychczasowej wolności słowa.

Dotychczasowy parlament turecki zaprotestował też bardzo energicznie przeciwko skasowaniu konstytucji i przyjął uchwałę, że gdyby rząd powążył się naruszyć konstytucję i skasować parlament, wówczas posłowie wydadzą odezwę do całego narodu w obronę konstytucji.

Po cichu głoszą, że rewolucję przygotował podobno sam sułtan, któremu było bardzo niewygodnie, że mu rząd władzę ukrócił, i że nie mógł po dawnemu rządzić. Anglicy podejrzewają znowu Niemców, że oni radzi są z rewolucji, i że najchętniej życzyliby sobie, ażeby się Turcja rozpadła, bo wówczas mogliby się na nowo wnieść do spraw bałkańskich, i zabrać się do Konstantynopola, zanimby się Rosja wzmocniła. Gazety niemieckie wypierają się tego.

Wszelkie okoliczności zdają się potwierdzać wieść, jakoby do rewolucji przyczynił się sułtan i jego przyjaciele, a zwolennicy starego porządku. Pomiedzy innymi skasowane zostały procesy przeciwko rozmaitym wielkim złodziejom, którzy za czasów starego porządku, nie mając nad sobą kontroli, napychali swoje kieszenie cudzą własnością i ubożyli naród. Wszyscy ci ludzie poczynają znowu wracać do łask sułtańskich. Znosi się na krwawe czasy, bo nowi rządcy narodu będą się mścili nad zwycięzonymi, i nie jeden z dotychczasowych kierowników państwowych nie jest pewien swego życia.

Pozbawieni rządów młodoturcy nie dali za wygraną i postanowili, jak słychać, dojsć ponownie do rządów za wszelką cenę. Liczą na to, że korpus wojska w Macedonii, pozostanie im wierny, i z jego pomocą zamierzają odzyskać znowu rządy. Jeżeli tak jest, natenczas zanoszą się na krwawą wojnę w państwie. Jedną część wojska walczącej będzie z drugą, i niewiedzieć, na czym się to jeszcze skończy. Młodoturcy są też przekonani, że rewolucję obecną spowodował sułtan, zaprzysięgli mu też zemstę na wypadek, gdy odniosą zwycięstwo. Zmuszą wówczas sułtana do ustąpienia z tronu, i posła go na wygnanie. Następce upatrzyli zaś w księciu Jussufie Izzedin.

Znosi się zatem na ciekawe czasy w Turcji i na całym Bałkanie. Ktoby wie, czy z powodu Turcji nie poczuć się znowu państwa europejskie za sobą.

Sprawy polskie.

* Pan Biedermann nabył znowu wielki majątek. Nabył bowiem dobra rycerskie, obszaru 4000 mórg pod Zbąszynem od p. Kazimierza Zakrzewskiego, który pomimo swego polskiego nazwiska jest Niemcem i lutrem. Cena kupna wynosi 1 i pół mil. mar.

* O polskie imię. Sąd ławniczy w Mogilnie zasądził na karę pewnego gospodarza, który na tablicy u wozu imię swoje napisał po polsku „Piotr”, podczas gdy w metryce zapisano „Petrus”.

Sąd stanął na tem stanowisku, że ci właściciele furmanek, którzy się rozdili przed rokiem 1874 (to jest przed zaprowadzeniem urzędów stanu cywilnego), mają prawo imię swoje pisać na tablicy tak, jak ono brzmi podług metryki kościelnej.

Podobna sprawa toczy się w Bydgoszczy i będzie prawdopodobnie przeprowadzona aż do najwyższej instancji.

Przegląd polityczny.

— Cesarz niemiecki stanął z małżonką i synem księciem Oskarem w środę we Wenecji we Włoszech. Naczelnicy władz tamtejszych powitali cesarza mowami. Był też przy powitaniu obecny książę Bülow z małżonką. Cesarz, jak piszą niemieckie gazety, powitał go bardzo serdecznie.

— Ministrem szkolnictwa i oświaty w Prusach ma zostać pono dotychczasowy naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego Waldow.

Musiał on widocznie dużo grzechów popełnić, bo mówią, że urząd pruskiego ministra oświaty jest tak wyczerpujący, że ten, który ten urząd obejmuje, otrzymuje go niejako za karę.

— O zgodzie ks. Bülowa z cesarzem Wilhelmem opowiada ciekawe szczegóły główne centrowe pismo „Germania”. W dniu 11 marca, w którym to zgoda nastąpiła, ks. Bülow w obec cesarza — jak pisze Germania — rozbeczał się jak piesek wypieszczony, który stracił łaski, i pragnie je na nowo odzyskać. Cesarz widząc taką skrucę, pozwolił się przebłagać, i pogodził się z kanclerzem. To samo pismo zarzuca p. Bülowowi, że wrzawę, jaka powstała w państwie niemieckim po artykule w angielskim piśmie „Daily Telegraph” przeciw cesarzowi niemieckiemu, wywołał sam p. Bülow, co niby znaczy, że p. Bülow agitował przeciw cesarzowi.

Pokazuje się, że partya centrum stara się obecnie wszelkimi środkami wysadzić p. Bülowa ze stołka kanclerskiego.

— Podziękowanie za pomoc przesłał listownie cesarzowi Wilhelmu cesarz austriacki. Podziękował mu za to, że rząd niemiecki pomagał Austrii przy zażegnaniu sporu Austrii ze Serbią na korzyść Austrii. Wskutek tego listu zacieśni się pono przyjaźń pomiędzy Austrią a Niemcami więcej jeszcze — tak piszą gazety niemieckie.

— Francja bogaci się coraz więcej. Podczas gdy inne narody skarżą się biedę i cofanie się handlu i przemysłu, we Francji dzieje się przeciwnie. Tam w pierwszym kwartale tegorocznym dowieziono ze zagranicy za 1 692 471 000 towarów, wywieziono zaś za 1 375 286 000 franków. Rok poprzednio wynosił dowóz 1 614 608 000 franków, zaś wywóz 1 253 693 000 franków. W tym roku tak jedno jak drugie wzmogło się zatem znacznie.

— Mówią znowu o wojnie. Anglicy rozwijają coraz to żywszą agitację za wojną z Niemcami. Wiadomość o powiększaniu liczby okrętów ze strony Austrii tak ich zaniepokoiła, że radzą swemu rządowi uderzyć na Niemcy i Austrię, zanim te państwa porosną na dobre w piórka, i dorównają liczbą swych okrętów państwu angielskiemu. Lęka się bowiem Anglia, że za kilka lat potęgą Niemiec i Austrii na morzu tak będzie wielką, że Anglia rady nie da, i o wojnie z obydwojema temi państwami nie będzie mogła wcale marzyć.

Anglicy radzą rządowi angielskiemu podjąć budowę jak największej liczby okrętów, ażeby flota angielska, jak dotąd, tak i nadal, miała przynajmniej 10 procent statków na wodzie więcej od flot francuskiej, niemieckiej i austriackiej razem. Niemcy i Austrija poczynają jednak flotę swą powiększać w takim stopniu, że pytanie, czy Anglia będzie na tyle bogata, ażeby utrzymać się na dotychczasowej swej liczebnej potędze.

Pytanie zatem, czy anglicy nie powiedzą sobie w końcu, że lepiej zawczasu rozprawić się z potęgą niemiecką na morzu, zanim będzie za późno.

Gdyby do wojny jednak nie doszło, to Anglia postara się niewątpliwie o to, ażeby zbratać się tem silniej z Francją i nakłonić ją do gorliwego pomnażania floty morskiej. Francuzi zbroją się już teraz, jak mogą, i wraz z Anglią stanowiliby na morzu niezwykłą potęgę, bo Francja po Anglii jest na morzu najsilniejszym mocarstwem. Obecnie stanowi jeszcze Anglia na morzu najsilniejszą potęgę i może wojny prowadzić tak z Francją, jak Niemcami i Austrią. Gdyby jednak pobratała się z nią Francja, to tem samem udowodniłaby światu, że bez cudzej pomocy obyć się nie może.

— Anglia traci pono grunt pod nogami. Pono Japonia zamierza jej wypowiedzieć

przyjaźń i przymierze, jakim jest obecnie z Anglią związana. Rząd japoński zaczyna się niepokoić, że Anglia zawarła w ostatnim czasie tak wielkie braterstwo z Rosją i Ameryką i podejrzewa Anglię, że z pomocą tych dwóch państw zamierza ograniczyć wpływy państwa japońskiego na Ocean Spokojnym, ażeby tak Ameryka, jak Anglia i Rosja mogły się na tem morzu panoszyć ze swym handlem kosztem Japonii. To się Japonii zaczyna niepodobać. Gdyby przymierze z Japonią zostało zerwane, wówczas Anglia, która w Azji posiada olbrzymie kraje, przedewszystkiem Indye, w których żyje 300 milionów mieszkańców, musiałaby tam wzmocnić liczbę okrętów dla obrony granic. Na to tylko Niemcy czekają, bo im słabszą byłaby flota angielska na morzu Północnem, gdzie się wojna pomiędzy Anglią a Niemcami rozegrałaby, tem większej śmiałości nabrałyby Niemcy do wojny.

Ostatnie gazety angielskie piszą, że wiadomość o zamierzonym zerwaniu się przymierza japońsko-angielskiego jest zmyślną.

— Ameryka. Parlament amerykański podwyższył cła na towarach zagranicznych, przedewszystkiem od pończoch, rękawiczek i żelaza, obniżył zaś cła od dowozu towarów stalowych. Wskutek tych zmian obniży się niewątpliwie dowóz towarów europejskich, a przedewszystkiem niemieckich do Ameryki.

Wiadomości kościelne.

— Chełmińska dycezya. W pierwsze święto Wielkanocne odprawił najprzew. ks. biskup w kościele pontyfikalną sumę. W drugie święto celebrował najprzew. ks. biskup-sufragan.

— W Pucku rozpoczęła się w środę 7 bm. misya. Polska trwała do 14 a niemiecka od 14 do 21 bm.

— Ks. neopresbyter Hackert z Pelplina powołany został na wikaryusza do Skarszew.

— Poznań. Najprzew. ks. biskup dr Likowski udaje się dnia 23 bm. do Gniezna na uroczystość św. Wojciecha i w tymże dniu udzielać będzie Sakramentu św. Bierzmowania.

— Wilno. Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorzu papieżkim mianowany zostanie prawdopodobnie biskup-sufragan kowieński i administrator tejże dycezyi, ks. Kasper Cyrtowt, biskupem kowieńskim, a biskup-sufragan żytomierski ks. Antoni Karaś, biskupem sejneńskim.

— Z Watykanu. W Wielki Czwartek Ojciec św., naśladując pokorę Chrystusową, bez tyary papiezszej, sam dorocznym zwyczajem własnoręcznie umywał nogi dwunastu ubogich pielgrzymów. Święte Kolegium asystowało podczas tej wzniosłej ceremonii, a jeden z kardynałów, przewyższający godnością i powagą drugich, postępując tuż za Ojcem św., ocierał białem płótnem stopy owych szczęśliwych biedaków, którzy wpatrzyli w oblicze papieża nie zdolali ukryć wzruszenia. Po dokonaniu obrzędu, który i w Jerozolimie z dawniejszych czasów stanowił jedną z najpiękniejszych ceremonii kościelnych, ubodzy pielgrzymi zaproszeni na ucztę miłości, przyjmowali z rąk Ojca św. posiłek i hojną obdarzeni zostali jałmużną.

— Kanonizacya polaka. W dniu 20 maja odbędzie się w Rzymie w miesiąc po beatyfikacji Joanny d'Arc, uroczysta kanonizacya błogosławionego Hofbauera redemptorysty, który pomimo niemieckiego nazwiska był polakiem i kaznodzieją w Warszawie. Dla tego też przybędzie na dzień ten do Rzymu deputacya z Warszawy, a że ciało błogosławionego Hofbauera spoczywa w Wiedniu, więc i z tamąd się stawi pielgrzymka pod wodzą biskupa z Tryestu.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 16. kwietnia 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 14. b. m. pod Toruniem + 2,76, pod Fordonem + 2,78, pod Chełmnem + 2,80, pod Grudziądem + 3,02, pod Kurzebrak + 3,44, pod Malborkiem + 2,92, pod Tczewem + 3,64, pod Schiëwenhorst + 2,58.

— Policja ogłasza, że z powodu nakazu wiązania psów będzie karany ostro każdy właściciel, którego pies ukaże się na ulicy bez kagańca.

— Z Motławy wydobyto we wtorek wieczorem zwłoki nieznanego mężczyzny. Usłyszano jego wołania o pomoc, ale gdy go z wody wydobyto, już nie żył.

— Nowyport. Okropną śmierć poniósł w czwartek siodlarz Jan Bösemann, zatrudniony w tutejszej rafinerii cukru. Przy zakładaniu transmisji na elektrycznym motorze usunął urządzenie ochronne, i wskutek tej lekkomyślności spowodował swą śmierć. Motor pochwylił go bowiem, śmignął nim kilkakrotnie w powietrze, i gdy nareszcie Bösemann rzucony został w bok na ziemię, nietylko że nie żył, ale ciało jego było wprost na kawały porodzierane. Niebóżczyk osierocił żonę i czworo dzieci.

— Sopot. Przy ujeżdżaniu na tutejszym placu wyścigowym, padł koń hr. Solmsa z pułku huzarów, a z nim i jeździec, ujeżdżacz hrabiego Paweł Sierocki, który dostał się pod konia tak nieszczęśliwie, że ran prawdopodobnie nie przeżyje.

— Hela. Polów łososi poprawił się. W zeszłym tygodniu zawiązał wiatr, bardzo pomyślny dla połowu łososi, które też jak na zawołanie pojawiły się we większych gromadach. Każda łódź wracała z połowem trzech, pięciu, siedmiu a nawet ośmiu sztuk tej cennej ryby. Jeżeli się zważy, że siedem złowionych łososi ważyło około 150 funtów, funt po 2,50 marek, natenczas dwóch rybaków zarobiło w jednym, jedynym dniu 375 marek. Zwykle bowiem dwóch rybaków wypływa łódką na morze. Wskutek tego obfitego połowu obniżyła się cena łososia do 1 m. 80 fen. Jeżeli dotychczasowy kierunek wiatru nie zmieni się, natenczas można będzie liczyć jeszcze na niejednego dla rybołówstwa pomyślny dzień. Zawsza też napływają łodzie na polów łososi, nawet ze Szwecji.

Niejednego rybaka, który wskutek mroźnej zimy pozjadał swe oszczędności, cieszy się z dorobku, który przyszedł w samą porę.

— Kartuzy. Powiat kartuski zaciągnął na budowę centrali elektrycznej pod Rudkami pół miliona marek pożyczki po 4 1/10 procent. Oprócz tego spłacanych będzie dalszych 2 procent tytułem amortyzacji. Budowę centrali powierzono firmie berlińskiej W. Barczyński i Spółka za 126 tysięcy marek. Jeżeli pogoda dopisze, będzie budowa jeszcze w tym roku gotową.

Na budowę tej centrali dało państwo niemieckie 97 000, władze Zachodnich Prus 57 000 marek zapomogi.

— Pod budowę kolejki ze Starego młyna do Wrzeszcza daje powiat kartuski 68 mórg gruntu. Kolejka ta będzie w tym powiecie przetrwała 2 1/2 kilometra gruntu. Ogólna jej długość wynosić będzie 20 kilometrów. Przystanki będą w Leźnie, Kokoszkach, Małym Kiełpinie, Migowie, Pieczyskach i Wrzeszczu.

Państwo daje zapomogi na budowę kolei 30 000 marek.

— Świątkowo. Na walnem zebraniu tutejszego Towarzystwa Ludowego wybrano do zarządu następujących pp.: Fr. Wieckiego przewodniczącym, W. Zalewskiego zastępcą, Bocka sekretarzem, Ledzińskiego skarbnikiem, Klinińskiego zastępcą, Baumgarta bibliotekarzem. Do Towarzystwa należy przeszło 100 członków.

— Kościerzyna. Wydatki miejskie wynosić będą w przyszłym roku 205 140 marek. Ponieważ zaś bezpośrednie podatki komunalne wynoszą tylko 92 310 marek, przeto reszta musi być zebrana w postaci pośrednich podatków. Nałożono skutkiem tego 320 procent podatków państwowych, 300 procent gruntowych a 200 procent podatku od obrotu. Na wydatki przypada pomiędzy innymi: 10 310 marek na procenty od długów miasta, 50 903,35 mar. na zarząd szkół, 7641 mar. za opłatę ubóstwa.

— Czersk. W Karsinie odbyło się zebranie w sprawie pierwszorzędną kolej, która jak wiadomo, ma być budowana pomiędzy Bydgoszczą i Czerskiem, i która ma przetrwać najważniejsze miejscowości w Prusach Zachodnich, ażeby podnieść rolnictwo i handel. Na zebranie w Karsinie stawiło się około 200 właścicieli z okolicy, którzy uchwalili rezolucję, ażeby kolej przetrwała nie małe miejscowości, jak zarząd kolei projektuje, jeno większe.

Przedewszystkiem zaś chodzi o to, ażeby kolej przetrwała także Tucholę i Czersk, by w ten sposób podnieść rolnictwo, hodowlę bydła i kulturę borów tutejszych.

— Wiele. W środę 31-go marca zginął brat mój Wincenty z Męcikała pod Chojnicami, który na umyśle cierpi. Liczy on 39 lat; 175 cm. wysoki. Wąs jego żółtawy. Ubranie zabrał szare, robocze, bez paletota, żakiet i czapkę zimową, barankową, okrągłą. Ktoby go trafił, niechaj go zatrzyma u siebie na mój koszt i doniesie mi natychmiast o tem.

Jan Dudek, mistrz młynarski we Wielu (Wielie Westpr.)

— Malbork. Kupiec Folger z ulicy Długiej num. 8 byłby się tu zeszłej soboty wraz ze żoną swą zaczął w kąpiel. Gaz, który ogrzewał wodę, nie zdołał się zupełnie spalić, i wytworzył zabójczy czad, który obydwóm małżonków pozbawił przytomności. Znalaziono ich blizkami śmierci. Po pewnym jednak czasie zdołano gasnący płomyk życia rozdmuchać w nich na nowo, tak, że niebezpieczeństwo wszelkie szczęśliwie usunięto.

— Sztum. W tutejszym lazarecie zmarł robotnik Domalski z Gronajnow wskutek ran, które otrzymał w bóje przy połowie ryb. Pokaleczony został wówczas nożem na głowie i plecach.

— Kwidzyn. W pobliżu mostu pod Grabowem w kępach nadwiślańskich znaleziono zwłoki nieznanego jakiegoś mężczyzny. Ciało zaczęło się na dobre rozkładać, z czego można wnosić, że znajdowało się tam już od przeszło pół roku. Nie można już było nawet stwierdzić przyczyny śmierci.

— Grudziądz. Kilka dni temu znaleziono gospodarza Góreckiego z W. Wolczyc w lesie wygłodniałego i bezsilnego. Znajdował się on tam już od kilku dni, odkąd znikł bez śladu z grona swej rodziny. Górecki cierpi na pomieszenie zmysłów.

— W pierwsze święto wielkanocne runął nagle na ulicy na ziemię znany w mieście kupiec Fraenkel, i niebawem zakończył życie. Ruszył go paraliż na serce.

— Chełmża. W tutejszej filii banku rządowego przytrzymano w ostatnim czasie sporą ilość podrobionych jedno- i dwumarkówek.

— Wąbrzeźno. W miejscowości Brückenhof (?) powiesił się w swem mieszkaniu w nieobecności rodziny kolonista Bogumił Falk. Złamał on sobie zeszłej jesieni rękę i kilka żeber. Cierpiał skutkiem tego bardzo, i w końcu, chcąc cierpieniom położyć kres, targnął się na swe życie.

— Toruń. Ruch na Wiśle od granicy rosyjskiej był tu w zeszłym tygodniu bardzo ożywiony. W dół i w górę rzeki naliczono 82 statki wodne. Samego osucia zwieziono 96 367 centnarów, dalej 18 900 centnarów pszenicy, blisko 700 centnarów żyta, 5000 centnarów jęczmienia. Cały ten olbrzymi zapas zboża i osucia wywieziony zostanie do Bydgoszczy.

— Groble nad Wisłą wskutek wylewu rzeki bardzo ucierpiały. Obecnie na przestrzeni od granicy rosyjskiej do Fordonu naprawiają wszystkie szkody. Władze zamówiły w tym celu 80 tysięcy metrów kubicznych faszyn i 740 tysięcy słupów do faszyn.

— Nabożeństwo dla uczniów gimnazjalnych, które dotąd odbywa się w kościele św. Jana, prawdopodobnie od 1 października odprawiać się będzie w kościele św. Jakóba. Nabożeństwo dla wojska, jak już donosiliśmy odbywać się będzie z rozporządzenia Najprzew. ks. biskupa w kościele św. Jana.

— Jak to woda komisji sądowej wypłata figla. Na Kępie pod Toruniem znaleziono zwłoki kobiety, które woda wiślana przygnała prawdopodobnie z Królestwa. Gdy o tem doniesiono sądowi, udała się na miejsce komisja, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, aby trupa obejrzeć i spisać protokół. Komisja wróciła tak jak poszła, bo tymczasem woda zmyła trupa z brzegu i pognęła go dalej. Młyny członków komisji były podobno zabawne.

Warmia.

— Olsztyn. Najwyższy sąd w Lipsku zatwierdził wyrok śmierci, wydany na mordercę Rohrigka. Jeżeli go, cesarz nie ulaskawi, natenczas głowa jego spadnie pod toporem kata.

Pomorze.

— Bytowo. W Niedarzynie udusił 21-letni gospodarz Franciszek Knuth w pierwsze święto wielkanocne swą małżonkę. Mówią, że zbrodnię popełnił prawdopodobnie w przystępie nagłego obłąd, bo innej przyczyny do tego nie miał.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— W Trzemesznie w poniedziałek dnia 19. kwietnia sprzedane zostaną drogą przymusową zabudowania obejmujące dwa domy przy ul. głównej do dworca kolejowego prowadzącej, stosowne do każdego interesu. Wierzyciel hipoteczny zostawiłby pewnemu nabywcy znaczną część kapitału. Interes ten jest bardzo korzystny, na co zwracamy uwagę czytelnikom naszym dodając, iż wpłaty potrzeba tylko 10—12 tysięcy marek. Posiadłość nadaje się również jako wyborna lokacja kapitału dla pensjonowanych urzędników itd., bo odrzuca piękną dzierżawę. — Bliższych wiadomości udzieli „Bank Parcelacyjny“ w Poznaniu, przy ulicy Wiktoryi nr. 12.

— Inowrocław. Dziwne zjawisko poprzedziło zapadnięcie się kościoła Najśw. Panny Maryi. Oto we wielki wtorek zauważono wiec. o godz. 8 i pół dziwne zjawisko na tarczy księżyca, przyświecającego na wschodniej stronie nieba. W środku księżyca można było widzieć wielki krzyż, co trwało dosyć długo. Trzy dni później zapadł się tutejszy nowy kościół Najświętszej Maryi Panny.

— Stwierdzono teraz, że bezpośrednią przyczyną zapadnięcia się kościoła Najśw. Panny Maryi były pokłady gliny i żwiru, które osunęły się pod ciężarem cegły i kamienia. Z tego wynika, że dalszego niebezpieczeństwa dla samego miasta Inowrocławia niema. Pierwotnie wydawało się bowiem, że ziemia się zapada wskutek kopalni soli, które znajdują się pod miastem Inowrocławiem. Lękano się skutkiem tego pierwotnie o całe miasto. Tego niebezpieczeństwa obecnie niema.

Królestwo Polskie.

— Sprzedawcykostwo w Królestwie Polskim. Czytamy w „Kur. Warsz.“: W około osady Chodecz na Kuja-wach, przy stacyi Kalisk kolei bydgoskiej, niemal wszystkie folwarki rolne, w promieniu 19 wiorst znajdują się już w rękach niemieckich i zaledwie dwa folwarki na Strzygach pozostały przy polakach.

W Strzygach folwarki: Zieleniew nabył Arndt, Mstowo zaś — Zeiche, folwark Broniszew sprzedano Siedemu. Majątek Zbijewsko nabył Niemiec Badke. Łączewę Piechowskiego rozparcelowano kolonistom niemieckim, majątek Łomia Dębczyńskiego obecnie się parceluje pomiędzy kolonistów niemieców.

Z dóbr Osiecz hr. Bnińskiego dwa folwarki sprzedano faktorom, którzy odpuszczają je teraz niemcom.

Majątek Chodeczek z folwarkiem Ignalin, Kromszewice, Kubłowo i Wietrzychowice, są również w posiadaniu Niemców.

Chyba dosyć na jedną dzielnicę... Jest obawa, że okręg posiadłości rolnych, przechodzących w ręce niemieckie w tej części kraju coraz więcej rozszerzać się będzie, gdyż Niemcy nie próżnują, i mają na swoje usługi licznych pośredników, namawiających ziemian polaków do sprzedania majątków Niemcom.

Drobne nowiny.

— Założyciel sekty „armii zbawienia“, Wilhelm Booth, z pochodzenia Anglik, obchodził w poniedziałek 80-tą rocznicę swych urodzin. Sekta jego rozgałęziła się po całym świecie.

— Bankier Reichert we Wiedniu sprzeniewierzył 6 milionów koron. Bank jego musiano zamknąć. Do dłużników jego zaliczała się pomiędzy innymi córka króla belgijskiego, księżniczka Ludwika, która zaciągała z banku Reichera wielkie pożyczki, i nie płaciła ich.

— W Baku w Rosyi przyaresztowano niejakiego Tambulisa, który się przyznał, że popełnił w życiu 40 morderstw i rozliczne inne zbrodnie. Ofiary swe znieczulał wpraw jakims płynem, następnie zarzynął, ażeby je okraść. Znalaziono przy nim nóż i ów zabójczy płyn.

— W amerykańskim Stanie Nowy Jork szalał pożar, który zamienił w

gruzy całą część miasta Rochester. Setki ludzi zostało bez dachu nad głową.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku kwartalne zebranie Zjed. zaw. polskiego 18 b. m. o godz. 2 w lokalu Breitgasse 83. Przemawiać będzie delegat zamiejscowy.
W Gdańsku Towarzystwo kobiet pod opieką M. B. 18 b. m. o 7 godz. wiecz. u p. Degenhardta, Breitgasse 83.
W Siedlech Towarzystwa „Oświata“ 18 bm. o 4 i pół śpiew, a o 5 i pół posiedzenie.
W Oliwie Towarzystwo „Jedność“ w niedzielę 25 bm. o 4 godz. w lokalu Tierfelda.
W Wejherowie Towarzystwo ludowe 18. bm. o 1 w Domu Katolickim.
W Wejherowie w tym samym dniu Kółko rolnicze na powiat wejherowski o 3 po poł w Domu Katolickim.
W Tczewie Towarzystwo ludowe 18. b. m. o 4. w zwykłym lokalu.
W Parchowie Kółko rolnicze na parafię sulecką i parochowską 18 b. m. o 1 1/2 godz. po południu u pana Weissaa.
W Bobowie Tow. lud. 18. bm. o godz. 4. u p. Kaszubowskiego.
W Skórczu Tow. ludowe 18. b. m. o 4. u p. Resmiera.
W Łęgu Kółko rolnicze 18. b. m. o 4. godz. u p. Małkowskiego.
W Lipuszu Towarzystwo rolnicze 18 bm. o 1. godz. w zwykłym lokalu.
W Brusach Tow. lud. na Brusy i Leśno 18. bm. u p. Przewoskiego o godz. 3 i pół.
W Brusach Kółko rolnicze na Brusy i Leśno 18. bm. o g. 4 i pół u p. Przewoskiego.
W Osiu Tow. ludowe u p. Ławniczaka 18. bm. o godz. 2 po poł.
W Lubawie 19. bm. o 12. u p. Sankowskiego Tow. rolnicze.

Nadesłano.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie pani Daniel przy ul. garncarskiej (Töpfergasse) num. 33.

— Henryka Sienkiewicza najnowszą powieść p. t. „Wiry“ drukuje od półtora miesiąca Kurjer Poznański. Kto chce początek tej powieści otrzymać bezpłatnie, temu zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze pisma naszego.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenia firmy S. Pfützner, hurtowny skład win w Poznaniu.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 15. kwietnia 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenvica jasnopstra	18,00—00,00
„ czerwona	25,20—00,00
„ biała	18,00—00,00
Żyto	17,50—00,00
Jęczmień duży	12,70—13,10
„ mały	00,00—00,00
Owies	17,30—17,95
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne	10,70—11,40
„ żytnie	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 10. kwietnia 1909.

Pszenvica na wrzesień	217,50 mk
Żyto na wrzesień	181,25 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	96,50 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	94,90 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,74 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	92,80 „
Rosyjskie banknoty	215,10 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 14. kwietnia 1909.

Spędzono: 233 sztuk bydła rogatego 192 cieląt, 209 skopów, 800 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	31—33	29—31	25—28	20—22	„
Woły	35—36	32—34	26—29	—	„
Krowy	00—00	27—31	23—25	18—21	„
Cieleta	48—52	40—46	28—35	—	„
Skopy	29—31	27—28	20—25	—	„
Świnie	48—50	46—47	42—44	—	„
Serniki	52—00	mk.			

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 14. kwietnia 1909.

Spędzono: 800 sztuk bydła rogatego 2275 cieląt, 3513 skopów, 19 985 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	—	—	—	—	„
Woły	—	—	—	—	„
Krowy	—	—	—	—	„
Cieleta	93—97	83—88	60—65	—	„
Skopy	69—70	66—68	55—60	—	„
Świnie	62—63	60—61	57—59	58—59	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Kto kwitem poczt. wykaże,
że zaabonował „Kuryera
Pozn.“ na maj i czerwiec
(za 2,40 mk.) otrzyma ::

zupełnie bezpłatnie

cały początek drukującej się w Kuryerze Poznańskim już od półtora
miesiąca najnowszej powieści

Później nie będzie już
można otrzymać początku
:: powieści bezpłatnie. ::

Henryka Sienkiewicza p. t. WIRY.

„WIRY“ jest to powieść współczesna w wielkim stylu na tle zajęć ostatnich lat w Królestwie.
Prawo druku w obrębie całej Rzeszy niemieckiej przysługuje wyłącznie Kuryerowi Poznańskiemu.

PP. Kupcom i Przemysłowcom zwracamy z powodu znacznie powiększonego nakładu uwagę na niezwykle korzystną sposobność do skutecznego inserowania.

Wydawnictwo Kuryera Poznańskiego. Adres: Poznań—Posen. Nr. telefonu 524.

Powiat kartuski! W wielkiej polskiej kościelnej
wiosce można tanio kupić

trzy nowe masyw budynki i 20 mórg
dobrej roli i łąki i torfu.

Gena 24 000 mar. Zaliczki podług ugody
10—12 000 mar. Zgłosz. przyjm. „Gazeta Gdańska“ pod
nr. 300. Na odpowiedź proszę załącz. 10 fen. znaczek.

Kainit i tomasówke

ofiaruje po najtańszych cenach

Feliks Gleske
Wejherowo Pr. Zach.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego
we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą
prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach
papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną
jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w ni-
czem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publi-
czność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie
uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych,
a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabry-
kanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2 „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze

otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpfli.
w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska,

udziela pożyczek pod dogodnymi warun-
kami i przyjmuje oszczędności (depozyta)
płacąc

4 i 4 1/2 procent

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od
4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. Sobota.

Nowości nadeszły!

Damska konfekcja

modne żakiety, paletoty, płaszcze,
czarne i kolorowe.

Wielki wybór

w materyach na suknie, bluzki i ubrania.

Świeży i rzetelny towar.

Thier & Stockmann

Bytowo (Bütow i Pommern).



Kosmetyczny zakład
narośnię na twarzy każd. gat.,
wyrzuty z urodzenia, wypie-
ki, włosy na twarzy usuwa
elektr. (bez bólu) pod gwar.
nazawsze bez pozostawie-
nia narośli; włosy, które
straciły połysk, i siwe wra-
cają za pomocą mej wy-
smien. farby do pierw. stanu
Przedtem i to nazawsze. Elektr. kąp. twarzy. Potem
Godziny przyjęcia: od 9—12, 2—5.
Tea Daniel, z lekarsk. egzaminem, Töpfergasse numer 331.
Pisma dziękczynne są wyłożone.



Osiedliłem się w Gdańsku jako

adwokat

M. JANKOWSKI, adwokat.

Moje biuro znajduje się

Jopengasse 11 l.

w Gdańsku

Jopengasse 11 l.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Czy chcesz dobrze kupić

== w Wejherowie ==

od swego? ➔

M a s z

na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Konwle rozmaite do mleka. Emalia.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład
żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów
krótkich, magazyn kuchennych i domowych
sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszynki, pistolety i wszelkie amunicye.

Szyny kolejowe, podciagi (trägrzy) słupy,
blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, ce-
ment najlepszy, papę na dachy w rozmaitych
cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody,
cegły i makę szamotową, gips, trzcinę i okna
żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w
okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i oku-
cia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite
dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia
wszelkie dla rzemieślników.

Specyjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj-
większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

Prawdziwą proszkowaną
TABAKE

do zażywania własnej roboty
polecą

Juliusz Gosda

Gdańsk, Poggenpuhl 35
fabryka tabaki do zażywania i han-
del tabaki surowej.

Sympatycznie

dziela delikatna, gładka twarz-
czka, rumiany, młodzieńczy wy-
gląd, biała, miękka, jak aksamit
skóra i ośniewająca biała pleć.

Do wszystkiego tego przy-
czynia się jedynie prawdziwe
Steckenpferd - Lilienmilch - Seife
Bergmann & Co Radebeul.

szuka 50 fen. w Gdańsku u:
Max Braun, Gr. Wollweberg, 21.

Wold. Gassner, Altst. Graben 19-20

Walter Voigt, Poggenpuhl 1.

Alb. Neumann, Langemarkt 3.

Th. Stylo, Fischmarkt 1-3.

Langgarten-Apoth. Langg. 106.



Tanie, czeskie
pierzki

10 funtów:
nowe darte
marek 8,—
lepsze mar.

10.—, białe darte i miękkie
jak kwap, mk. 15.—, mk.
20.—, śnieżnobiałe darte i
miękkie jak kwap mk. 25.—,
30.—. Przesyłka następuje
franko, bez cla, za zaliczką
pocztową. Zwrot lub za-
miana za opłaceniem porto-
ryum dozwolone.

Benedykt Sachs

Lobes Nr. 22,
bei Pilsen, Böhmen.